

Protesty przeciwko kierownictwu klubu oraz formie piłkarzy nabierają coraz większego rozmachu. Wczoraj na Olimpico zjawilo się niecałe 30 tysięcy kibiców, a sądząc po wydarzeniach jakie miały miejsce w niedzielny wieczór frekwencja może jeszcze spaść.

Zacząło się od protestu przeciwko prezydentowi Jamesowi Palloccie, a skończyło na wygwizdaniu piłkarzy i przywołaniem ich pod Curva Sud aby wzięli odpowiedzialność i wyjaśnili przyczyny porażki z Sampdorią. Tym bardziej bolesnej, że tego samego dnia punkty pogubiły zarówno Inter jak i Lazio, które ścigają się z Romą o pierwszą czwórkę. Tym samym złość i rozczarowanie fanów nie wylewa się już tylko na władze klubu, ale też na drużynę (okrzyki *kibicujemy tylko barwom (dosłownie tylko koszulce)*), która w ostatnich sześciu meczach zdobyła zaledwie trzy punkty.

Winnym całej tej sytuacji pozostaje w pierwszej kolejności prezydent klubu (oraz dyrektor generalny Mauro Baldissoni) pod adresem ,których padło wiele cierpkich słów z trybun z których zdecydowana większość nie nadaje się do zacytowania. Próby sprzedania najważniejszych zawodników ze składu budują wizerunek klubu totalnie zdemobilizowanego. Przed meczem na stadionie w obieg wprowadzono nowy banknot jednodolarowy z wizerunkiem Pallotty. Te naklejki były dystrybuowane nie tylko na Curva Sud, ale można było je znaleźć także na Monte Mario oraz w miejscach przeznaczonych dla sponsorów klubu i rodzin zawodników. Niektórzy kibice mieli na sobie także koszulki z napisem "*Sprzedam, informacje o piłkarzach do wyboru*". Protest trwał do pierwszego gwizdka sędziego, potem przez cały mecz Curva Sud wspierała drużynę dopingiem aż do zakończenia spotkania przez arbitra.

Trener Di Francesco w pomeczowych rozmowach nie krył rozczarowania:
"Zagraliśmy źle, nie uczestniczyliśmy w meczu. Nie podoba mi się takie podejście. Zaczęliśmy wystraszeni, a oni chcieli to wykorzystać. Później odzyskaliśmy trochę kontroli nad sobą i nad meczem, ale straciliśmy bramkę po pierwszym strzale Sampdorii w drugiej połowie. Nie wiem dlaczego nie możemy strzelić gola. Stworzyliśmy sporo sytuacji, ale nasz brak skuteczności warunkuje w tym momencie naszą formę. Jesteśmy w kryzysie i nic nie możemy zdziałać. Nie strzelamy nawet karnego. Dlaczego uderzał Florenzi? To on był wyznaczony przed meczem. Schick ma uraz, a szkoda bo pewnie dziś zaczęłyby od początku".

W Romie w tej chwili nie funkcjonuje nic (poza bramkarzem). Drużyna razi brakiem skuteczności oraz słabością drugiej linii. Zarząd klubu jeszcze chce ją osłabiać sprzedając zawodników podstawowego składu czego nie mogą wybaczyć fani. Banknoty z wizerunkiem Pallotty, banery tak na trybunach (Il buisness e finito. Andate in pace! - Koniec biznesu. Odejdźcie w pokoju) jak i pod Trigorią (L'AS Roma non e u gioco - Roma to nie zabawka) w jasny sposób krytykują politykę klubu. Jedyną nadzieją na lepsze czasy jest zarobek z Ligi Mistrzów do której, dzięki reformie UEFA, awansują cztery włoskie zespoły. Przy mizerii jaką prezentujemy my oraz Inter nie pozostaje nam nic innego jak poza ściskaniem kciuków za naszych także dać parę razy na tacę w intencji pogłębiania się kryzysu Nerazzurich. Może

takim sposobem dopełniemy do czwartego miejsca na koniec sezonu?

Autor: ucash